



Nie ma jednej  
pamięci

Ogólnopolskie spotkanie rodzin  
jeńców II wojny światowej

# Spotkanie w Zeithain

Kinga Hartmann-Wóycicka

Fundacja Pamięć, Edukacja, Kultura

16.11.2023

**Danuta Leźnicka** h. Nałęcz

ur. 29.06.1921, zm. 18.11.1991

Miejsce urodzenia: Warszawa

Imiona rodziców: Władysław, Alina

Pseudonim: Leda

Sanitariuszka

Oddział „Bakcyl” (Sanitariat Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej) – Grupa Bojowa „Krybar” – III zgrupowanie „Konrad” – sanitariat

Dzielnica: Powiśle

Losy po Powstaniu: niewola niemiecka, obóz jeniecki  
Stalag IV B/H Zeithain

Numer jeniecki: 299679

Miejsce śmierci: Warszawa







Danuta Leźnicka (z opaską na oku, które straciła podczas powstania) w grupie koleżanek, obóz w Zeithain



Kobiety powstańcy  
warszawscy –  
jeńcy podczas pracy  
w Zeithain





Grupa artystyczna kobiet  
w obozie

Działalność kulturalna w obozie – trzecia od lewej,  
w ciemnym płaszczu organizatorka zajęć Zofia  
Wóycicka (przyszła teściowa Danuty Leźnickiej)





Po wyzwoleniu  
w kwietniu 1945,  
kobiety  
opuszczają obóz



**Tadeusz Wóycicki** h. Rawicz, ur. 11.07.1922, zm. 29.09. 2017

Miejsce urodzenia: Warszawa

Imiona rodziców: Kazimierz Tadeusz, Zofia

Pseudonim: „Rawicz II”

Kapral podchorąży AK, dywizjon szwoleżerów Zgrupowania „Pułku Baszta”

Dzielnica: Mokotów

Losy po powstaniu: niewola niemiecka – jeniec Stalagu IV B/H Zeithain (obóz szpitalny – oddział Stalagu IV-B Mühlberg)

Numer jeniecki: 299385

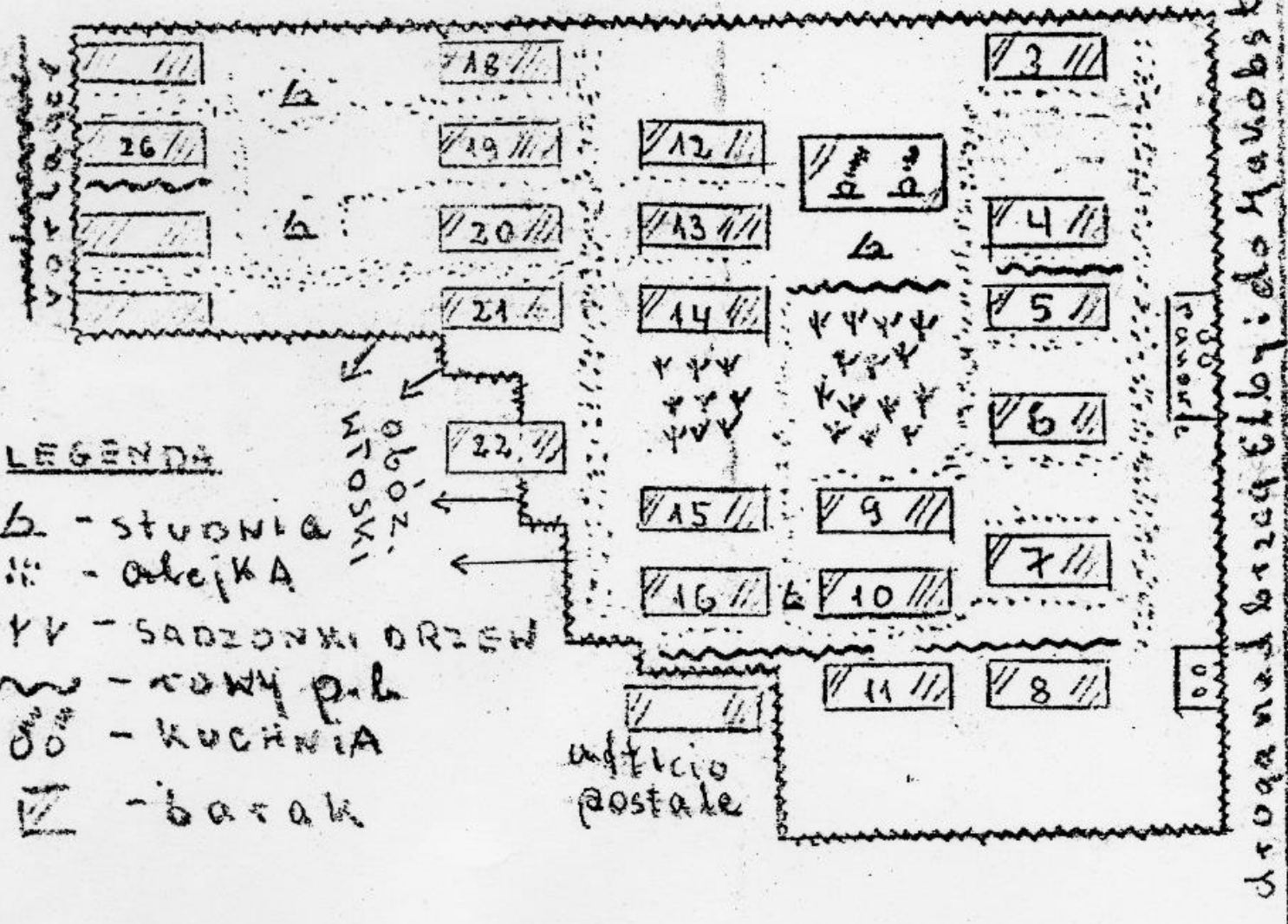
Po wojnie: adwokat, radca prawny, w latach 1953–2017 członek Izby Adwokackiej w Warszawie, w latach 1955–1964 członek Zespołu Adwokackiego Nr 13 w Warszawie

Odznaczenia: Krzyż Armii Krajowej, Złoty Krzyż Zasługi

Miejsce śmierci: Warszawa



# Stalag IV B Zeithain



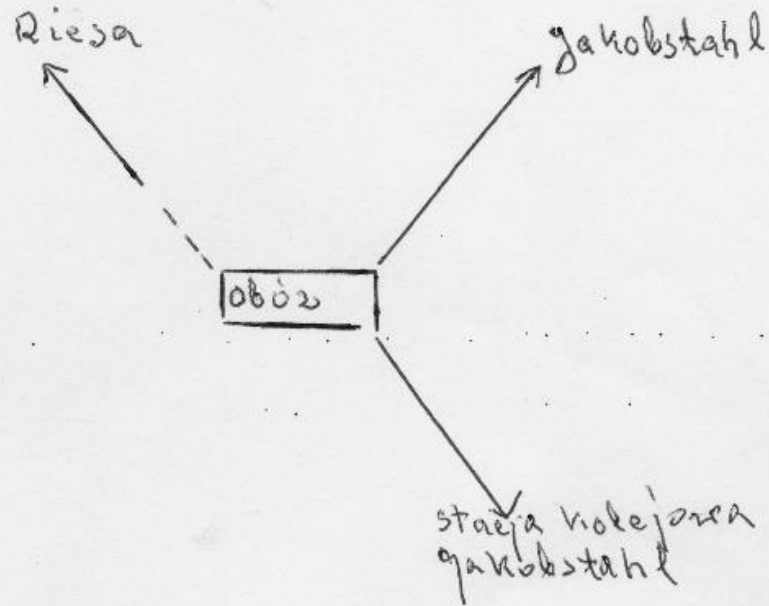
- LEGENDA**
- △ - studnia
  - ∥∥ - alejka
  - Y Y - sadzonki drzew
  - ~ - rowy p.l.
  - OO - kuchnia
  - ▭ - barak

barak 22 - służbowy  
t.zw. "wartownia"

Szkic sytuacyjny  
Stalagu IV B  
Zeithain



Por. Jan Doliner ps. "Szarga"  
strz. Mieczysław Lorec-Milecki nr jen.305154  
kpr Kornel Gawroński nr jen.299326  
pchor. Józef Kopyt nr jen.299457 ps. "Szary"  
pchor. Ryszard Włodarczyk ps. "Czarny"  
pchor. Jerzy Mond, okupacyjne nazwisko  
Swietnicki, ps. "Alina" nr jen.298949  
pchor. Tadeusz Wóycicki ps. "Rawicz" nr jen.299385  
Bohdan Prasalek  
Zygmunt Strzaliński  
pchor. Roch Kowalski, prawdopodobnie Kowalski  
Jerzy sierż. pchor. nr jen.299420  
ps. "Roch"  
Bartek Głowacki, prawdopodobnie Głowacki  
pseud. "Bartek" lub "Bartosz"



(wyk. Tadeusz  
Wóycicki)





Powstańcy warszawscy w obozie w Zeithain



Powstańcy  
warszawscy  
w obozie  
w Zeithain





Danuta Leźnicka  
i Tadeusz Wóycicki,  
młode małżeństwo  
w Kazimierzu Dolnym  
1946 r.



# Rodzina Wóycickich w Powstaniu Warszawskim

1. rtm. Stanisław Kazimierz Wóycicki (1897–1970), ps. „Rawicz III”, profesor zwyczajny SGGW (stryj Tadeusza Wóycickiego)
2. Tadeusz Wóycicki, ps. „Leszno” (1901-1944), podczas Powstania w stopniu szwoleżera z cenzusem, z wykształcenia architekt, poległ 8.08.1944 na Mokotowie (stryj Tadeusza Wóycickiego)
3. Stefan Wóycicki ps. „Rawicz” (rocznik 1919), dowódca plutonu, w którym walczył Tadeusz, po kapitulacji znalazł się w obozie jenieckim, a następnie w Anglii, po wojnie był pracownikiem Działu Kultury Sekcji Polskiej BBC, (stryj Tadeusza i stryjeczny brat jego ojca Kazimierza Wóycickiego)
4. Hanna Wóycicka , po mężu Górską (zm. 6.10.2009), łączniczka (stryjezna siostra Tadeusza)
5. Jan Wóycicki, ps. „Horn” (1924–1944), syn Stanisława, student Politechniki Warszawskiej, poległ na Mokotowie 26.09.1944 (brat stryjeczny Tadeusza i Hanny)
6. Kazimierz Tadeusz Wóycicki (1898–1944), profesor Politechniki Warszawskiej, hydrolog, zginął w Śródmieściu podczas bombardowania, 9.09.1944 (ojciec Tadeusza)
7. Zofia Maria Anna Wóycicka z d. Niemojewska (1900–1999), żona profesora Kazimierza Tadeusza Wóycickiego, walczyła w randze strzelca, nr jeniecki 299785 (matka Tadeusza)

# Tadeusz Wóycicki

## „Rawicz”

[Archiwum Historii Mówionej](#)

Udostępnij



## Tadeusz Wóycicki

**Pseudonim:** „Rawicz”**Stopień:** kapral  
podchorąży**Formacja:** „Baszta”,  
dywizjon szwoleżerów**Dzielnica:** Mokotów**Zobacz biogram** →

Jesteśmy w mieszkaniu adwokata warszawskiego Tadeusza Wóycickiego, który był uczestnikiem Powstania Warszawskiego. Proszę się nam przedstawić...Tadeusz Wóycicki, kapral podchorąży AK, pseudonim „Rawicz” dywizjon szwoleżerów zgrupowania „Baszta”.

- **Urodził się pan...**

W 1922 roku, to widać zresztą, że dawno.



"U podstaw mego wychowania były najbardziej kultywowane w naszej rodzinie trzy sprawy, mianowicie podziw dla ludzi nauki i kultury, miłość do Warszawy, mówię to świadomie, że to była miłość do Warszawy i podziw dla ludzi, którzy w czasach bardzo długiej utraty naszej niepodległości starali się, aby tę niepodległość Polska odzyskała. Osobiście miałem od wielu, od bardzo młodych lat szacunek do nauki wpojony przez rodziców, przez dziadków."

”

Przechodzimy na ulicę Poznańską chyba numer 12, ale nie gwarantuję. Tam już szpital jest zapakowany, nawet się nie domagam opatrunków, zresztą mnie nie boli, z ropą, z wszytymi spodniami, ładnie to się zasklepiło. Stamtąd w dniu 7 października podjeżdżają ciężarówki niemieckie, pakują nas do ciężarówek i wiozą. Warszawę obserwowałem, mało było widać, bo były plandeki, ale obserwowałem Warszawę jak jechaliśmy na ulicę Towarową na Dworzec Towarowy. Na Dworcu Towarowym jest podstawiony pociąg, podobno to było dlatego, że była kontrola Czerwonego Krzyża, czy to prawda, to nie wiem. Pociąg jest bydłocy, ale sanitarny, bo w wagonach bydłocych są zrobione prycze z drewna, mało, jest koc na każdej pryczy, do dozoru nad nami w każdym wagonie jest Niemiec. U nas jest stary landszturmista, o imieniu Emil, który powiesił karabin, który go zupełnie nie interesował, w ogóle nic go nie interesowało, bo myśmy dotykali [karabinu, obserwowaliśmy] co on robi, nic go to nie przejmowało Pociąg rusza, idzie zupełnie noga za nogą, tak że ludzie idą wzdłuż torów, myślę sobie „To napiszę coś.”

"W końcu przyjeżdżamy na dworzec, też towarowy, nie wiem co to za dworzec zupełnie, ale jest to dworzec w Łodzi. Łodzi nie znam, nigdy w życiu w Łodzi nie byłem. Tłum się wysypuje, jest komenda niemiecka, Wehrmacht. Jak ludność łódzka, Polacy, zobaczyli facetów w panterkach z biało-czerwonymi opaskami, esesowska czapka i orzełek, oni zwariowali zupełnie, zaczęli znosić kiełbasy, jedzenie. Odbyło się zupełne szaleństwo, a jeszcze szaleństwo było czymś podbudowane, mianowicie był u nas porucznik pseudonim „Ziutek”, miał rękę na wiatraku, panterka niemiecka, mam jego fotografię, czapka esesmańska, orzełek i on był łodzianin. On sobie wyszedł z dworca, przeszedł do „Mittel Europa”, knajpy dworcowej, bo się piwa chciał napić. Po drodze go widzieli, nikt go nie zatrzymał, bo wszyscy dębieli, tam go dopiero dorwali na dworcu. Nie wiem czy on piwa się w końcu napił czy nie, ale powiedział, że on jest jeniec wojenny, świetnie po niemiecku [mówił], proszę prowadzić go do pociągu i odprowadzili go do pociągu, ale to już Niemcom było za dużo tego wszystkiego. Nastąpiła noc i w nocy nagle się zaczyna Raus, raus, raus! SS całe obstawia pociąg."

”

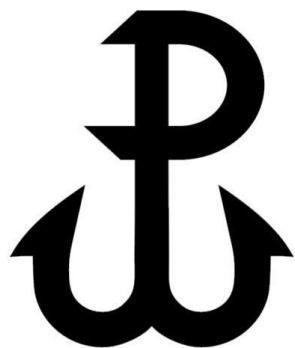
"Wiozą nas, my jedziemy dalsze pięć dni. Za jeżdżamy, jesteśmy w Saksonii."

"Patrzemy, to jest stacja Jakobstahl się nazywa, nic nam to nie mówi, z daleka widzimy druty, obóz, też nie wiemy jaki. Przed obozem jak gdyby linia stolików stoi, jest kontrola. Tłum się wysypuje, innych wynoszą na noszach, inni wysiadają sami na stacji. Okazuje się, że zabierają, co zabierają, alkohol, nie wiem dlaczego i wszystkie niemieckie rzeczy, to znaczy jak ma się plandekę niemiecką czy czapkę niemiecką czy coś."



"Pamiętam szereg epizodów z obozu, ale to by było za długo. Dwudziestego pierwszego, czy drugiego kwietnia, nie pamiętam, nagle obudziliśmy się, nie ma Niemców, na wyżkach pusto, co to może być? Niemców nie ma, zwiali."

"Dwudziestego szóstego oswobodzenie, 27 zaczyna się lekki ostrzał w pobliżu obozu. To jest ostrzał, którego nerwowo nie wytrzymuję, bo to jest granatnik, który mam w plecach. Ludzie, co robić? Kolumna oficerów francuskich cała wychodzi, grupa Rosjan idzie tak samo, od nas część idzie, część [nie]."



"Że Powstanie było? Ale oczywiście! Nigdy w życiu [nie wątpię, że] Powstanie powinno być i gdyby nie było, to by była tragedia. Powstanie 1863 roku wybuchło, ale było skazane od razu na zagładę i zachowało naszą tożsamość narodową przez kilkadziesiąt lat, pozwoliło nam na legiony Piłsudskiego. Tak samo to nasze Powstanie, pozwoliło na zachowanie substancji wewnątrz piersi i [powstanie] Solidarności. ... Oczywiście, jeszcze raz, żeby to miasto było jeszcze dwa razy tak zniszczone, to bym powiedział, że warto, co do tego nie miałem nigdy żadnych wątpliwości, to musiało tak być, to nie mogło być inaczej. Trudno, że tak się stało, chciałem być na defiladzie „Alejami z paradą będziemy szli defiladą w wolnej Polsce, co z naszej wstała krwi.”



Spotkanie  
byłych jeńców  
w Zeithain,  
II połowa lat 90.